Cena pojedyńczego numeru 10 gr. | Dzisiejszy numer zawiera 6 stron i dodatek „Rolnik".

Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO - KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Przedpłata: W eksped. miesięcznie 79 gr. z odnoszeniem przez pocztę 21 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent niema prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada. Redaktor przyjmuje od 10—12. Nadesłanych a nie zamówionych rękopisów Redakcja nie zwraca i nie honoruje. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 1. Telefon 23. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252.

Sumiennem wykonywaniem obowiązków, budujemy silną Ojczyznę!

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr., za reklamy na str. 4-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr. na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to: w poniedziałek, środę i piątek. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Dla spraw spornych jest właściwy Sąd w Wąbrzeźnie. — Za terminowy druk, przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada. Wydawnictwo zastrzega sobie prawo nieprzyjęcia ogłoszeń bez podania powodów

Nr. 67 | ***Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub,*** czwartek dnia 11 czerwca 1936 r. | Rok 17

Krwawy plon agitacji komunistycznej w Toruniu

Na poniedziałek, 8 bm. zwołał międzyzwiązkowy komitet robotniczy do sali Sokolni przy Chełmińskiej Szosie, masowe zgromadzenie zarówno bezrobotnych jak i zatrudnionych przy robotach publicznych, dla omówienia — jak zapowiadano w ulotkach i afiszach — spraw bezrobocia na terenie m. Torunia.

W zgromadzeniu wzięło udział zgórą 2,000 uczestników, którzy po dość burzliwych obradach zdecydowali się wysłać delegację do pana Wojewody dla omówienia poruszonych na zgromadzeniu postulatów. Zebrani postanowili zaczekać na miejscu na powrót delegacji. Wobec służbowej nieobecności p. Wojewody delegację przyjął p. wicewojewoda Zygmunt Szczepański. Delegacja przedstawiła znany postulat 6-godzinnego dnia pracy przez 6 dni w tygodniu dla pracujących przy pracach doraźnych oraz zatrudnienie wszystkich bezrobotnych w mieście.

Pan wicewojewoda Szczepański oświadczył delegacji, że postulat pierwszy nie może być w obecnych warunkach i przy obecnych środkach spełniony, natomiast sprawa zatrudnienia wszystkich bezrobotnych, wobec wyjednania już przez pana Wojewodę Kirtiklisa odpowiednich kredytów, może być pomyślnie załatwioną.

Pozatem poruszyła delegacja dalszych kilka drobniejszych spraw, jak np. komasacji godzin pracy w tygodniu. I tu po wysłuchaniu delegacji oświadczył p. wicewojewoda, że zagadnienia te mogą być omówione i ustalone, w żadnym jednak wypadku nie może się to odbyć pod presją demonstracji ulicznej.

W międzyczasie, więcej niż połowa zgromadzonych w Sokolni robotników, nie czekając na powrót delegacji, poczęła opuszczać salę i grupami kierować się w stronę miasta, ku placowi Teatralnemu.

Po pewnym czasie przybyła na salę delegacja i zreferowała oczekującym uczestnikom przebieg i wyniki konferencji u p. wicewojewody wzywając zgromadzonych do rozejścia się.

Wezwania tego nie usłuchano i pod wpływem agitacji wywrotowych elementów, które w tej chwili zawładnęły nastrojami na sali — zebrani zażądali od delegacji, by na ich czele udała się do Urzędu Wojewódzkiego i Magistratu.

Po wyjściu manifestantów na ulicę znaczna ich część nie przyłączyła się do uformowanego pochodu i rozeszła się do domów, tak, że grupa maszerująca pochodem ku miastu liczyła około 700 ludzi.

Tuż przy gmachu Dyrekcji Kolejowej, zastąpił demonstrantom drogę oddział policji, — wzywając maszerujących do rozejścia się i rozwiązania nielegalnego pochodu.

Wówczas to, demonstranci zaatakowali policję kamieniami i cegłami, oddając równocześnie do oddziału policyjnego szereg strzałów rewolwerowych, wobec czego poszczególni policjanci użyli w obronie własnej broni.

W toku strzelaniny zabity został sekretarz Klasowych Zw. Zawodowych z Bydgoszczy, a 6 innych odniosło rany, po stronie policji 23 policjantów zostało mniej lub więcej poważnie kontuzjowanych, jedynie dzięki hełmom nie padły większe ofiary.

Prawie równocześnie druga grupa manifestantów usiłowała od strony placu Bankowego przedostać się pod gmach Województwa, została jednakże przy użyciu pałek rozproszoną.

Dochodzenia przeciw demonstrantom jak i w sprawie użycia broni przez policję prowadzi p. prokurator Sądu Okręgowego.

Większość robotników toruńskich nie brała udziału w krwawej manifestacji, grupa atakująca dowodzona i zasilona była wyszkolonym elementem komunistycznym, czego dowodem zastosowanie stałej taktyki bojówek komunistycznych polegających na wiązaniu policji w jednem miejscu dla umożliwienia innym zorganizowanym grupom napadu na upatrzone ulice wzgl. objekty.

Znalezione na miejscu zajścia łuski rewolwerowe oraz fakt zaatakowania policji strzałami rewolwerowemi i gradem cegieł i kamieni, — świadczy niezbicie o tem, że komuna zdecydowała się podjąć krwawą demonstrację, używając do tego słabiej uświadomionych robotników miejscowych.

GDYNIA. W związku ze strajkiem robotników budowlanych w dniu 9 bm. miały miejsce wypadki atakowania robotników przez strajkujących. W wyniku starcia z policją kilka demonstrantów zostało rannych. Policja rozproszyła demonstrantów i przywróciła spokój, aresztując kilkunastu agitatorów.

Położenie w Palestynie coraz bardziej naprężone

WALKA ARABÓW PRZECIWKO ŻYDOM TRWA NADAL.

JEROZOLIMA. Auni bey Abdul Hadi, wybitny przywódca arabski, założyciel arabskiej partji niepodległościowej „Istiklal" zesłany został razem ze znanym Fakri Naszaszibi i 8-miu innymi agitatorami arabskimi do obozu koncentracyjnego w Aujat el Hafir w pobliżu Sinaia.

W ciągu nocy podpalono w Jerozoliwie żydowski tartak. Szkody wynoszą 8 tys. funtów. W pobliżu stacji Hadera Arabowie uszkodzili most kolejowy, prowadzący ponad szosą. — W Haifie i Acra wybuchły bomby, nie wyrządzając szkód. W Jaffie w czasie rozpraszania demonstrantów arabskich przez policję dwóch Arabów zostało rannych. W pobliżu miejscowości Saraszand wycięto 800 drzew pomarańczowych. Przecinanie drutów telefonicznych trwa w dalszym ciągu. — W dniu 8 czerwca br. nastąpiła strzelanina między wojskiem, policją a Arabami, którzy zaatakowali w pobliżu Jerozolimy żydowski autobus. Strzelanina trwała kilka godzin, prawie do północy.

W Jerozolimie wybuchła bomba, która ciężko zraniła 8-miu Arabów a lekko 16-tu. Sprawcy zamachu dotychczas nie wykryto. W związku ze zranieniem przez żołnierzy angielskich żydowskiego dozorcy w pobliżu Richen de Zion, brytyjskie władze wojskowe aresztowały dwóch operatorów radjowych, stacjonowanych w pobliżu koszar wojsk lotniczych.

JEROZOLIMA. Olbrzymi pożar, jaki wybuchł onegdaj w składzie materjałów budowlanych, wyrządził szkody obliczane na 8.000 funtów. W dniu 8. 6. 1936 r. starcie z Arabami na zachodniem przedmieściu Jerozolimy było jednem z najpoważniejszych w czasie ostatnich rozruchów. Po 5-cio godzinnej strzelaninie napastnicy zostali odparci, przyczem pozostawili na miejscu kilku zabitych. Po stronie angielskiej zabity został jeden żołnierz.

W całym kraju mnożą się ciągle akty sabotażu. W wielu miejscowościach usiłowano wysadzać mosty i rozkręcano szyny. W niedzielę dalszych 9 przywódców arabskich przewieziono do obozu koncentracyjnego w pobliżu granicy egipskiej.

Arabowie chwycili się obecnie nowego środka walki z żydami, a mianowicie zabijają oni wystrzałami bydło przeznaczone na rzeź, tak że mięso do spożycia przez żydów się nie nadaje. Dostarczane przez fellahów do Jerozolmy transporty żywności zatrzymywane są przez arabów przed bramami miasta, tak że w Jerozolimie odczuwa się poważny brak jarzyn i innych środków żywnościowych.

W północnej części Palestyny położenie jest coraz bardziej naprężone.

JEROZOLIMA. Ub. nocy uzbrojone bandy arabskie urządziły na drodze między Jeryho a Jerozolimą zasadzki na 6 żydowskich samochodów ciężarowych i autobus, jadące pod ochroną policji. — Bandyci ostrzeliwali eskortę. — W czasie strzelaniny zabity został jeden policjant arabski. W ciągu nocy miała miejsce strzelanina w Jerozolimie i okolicy, oraz w miejscowościach Benszemen i Lida. Jeden Arab został raniony. W miejscowościach Nablus, Tulkarem, Safed, Roszpinach, Cadoory i Kfar Tabor policja i wojsko odpowiedziały na strzelaninę, dając ognia, ale wypadków nie było.

Szereg bomb eksplodowało w miejscowości Gaza oraz na peryferjach Berszeba, nie wyrządzając jednak żadnej szkody. Dziś rano policja rozproszyła demonstrację Arabów w Acre.

Jeden z Arabów, który został raniony przez bombę w Jerozolimie zmarł dziś w szpitalu. W kilku miejscowościach zanotowano dalsze wypadki sabotażu i podpaleń.

JEROZOLIMA. Dotychczas nie wykryto sprawców zamachu bombowego koło bramy jaffskiej, wskutek, którego 26 osób odniosło rany.

Karawana samochodów na drodze z Jeryho do Jerozolimy natknęła się na barykadę z kamieni. W chwili, gdy samochody stanęły, rozległy się strzały, które nie spowodowały ofiar.

Na kolonję żydowską Hatikwah dokonano napadu, który odparła policja uzbrojona w karabiny maszynowe.

Na miasto arabskie Jeniri nałożono karę pieniężną w sumie 550 funtów.

Naczelny komitet arabski wobec deportacji większości członków, zawiesił swą działalność.

Urzędowo zaprzeczono pogłoskom o wstrzymaniu przez wysokiego komisarza Waouchope'a emigracji żydów do Palestyny.



Arabowie nawołują do strajku podatkowego.

Podajemy dziś obrazek dokonany w pewnej wiosce pod Jerozolimą. Arabowie zeszli się na zebranie protestacyjne. Mówca nawołuje tłum do odmówienia płacenia podatków, aż do czasu zahamowania napływu żydów. Tego rodzaju zebrania są u wiejskiej arabskiej ludności na porządku — dziennym.

Znowu spisek niemieckich harcerzy

KATOWICE. Władze bezpieczeństwa wpadły na trop nowej nielegalnej organizacji niemieckiej na Śląsku, która działa konspiracyjnie. W związku z tem doprowadzono do sędziego śledczego sądu okręgowego w Katowicach 6 niemieckich harcerzy, aresztowanych w pow. tarnogórskim, należących najprawdopodobniej również do tej organizacji, nie będącej jednak identyczną z N. S. D. A. B.

Członków tej organizacji miano zaprzysięgać w lesie.

Dochodzenia obecnie idą przedewszystkiem w kierunku ustalenia rozmiarów i działalności tej organizacji. Szczegóły ze względu na dobro śledztwa trzymane są narazie w tajemnicy.

— + —

SKUTKI INSPEKCJI P. SŁAWOJ SKŁADKOWSKIEGO.

WARSZAWA. W związku z przeprowadzoną przez pana premjera Sławoja Składkowskiego w dn. 2 czerwca b. r. wizytacji urzędów w Łęczycy, wysłana na miejsce komisja międzyministerjalna, po zbadaniu funkcjonowania tych urzędów, przedstawiła panu premjerowi poza wnioskami natury organizacyjnej, szereg wniosków personalnych.

Na podstawie tych wniosków, pan premjer zadecydował zwolnienie 2-ch urzędników ze służby, przeniesienie trzech urzędników do innych miejscowości oraz udzielenie sześciu urzędnikom za niepunktualność w pracy kary upomnienia.

Powyższe decyzje pana premjera zostały przekazane zainteresowanym ministerstwom do niezwłocznego wykonania.

SAMOBÓJSTWO OSKARŻONEGO W PROCESIE CZŁONKÓW NSDAB.

KATOWICE. Dnia 7. 6. 36 r. wieczorem w więzieniu śledczem w Katowicach popełnił samobójstwo Ignacy Ślapa, oskarżony w procesie członków NSDAB. Ślapa zawiadomił pełniącego służbę strażnika więziennego, iż jest chory wobec czego nie skorzystał z porannej przechadzki. Ślapa zostawszy sam w celi, popełnił samobójstwo przez powieszenie się na kracie okiennej.

Co słychać?

+ Agencja Reutera donosi z Bukaresztu, że przy zawaleniu się trybuny w czasie niedzielnej defilady związków młodzieży 14 osób zostało zabitych, a 400 odniosło obrażenia.

75-LECIE URODZIN KS. BISKUPA LAUBITZA

POZNAŃ. Ks. Biskup Antoni Laubitz, Sufragan djecezji gnieźnieńskiej obchodził w niedzielę, dnia 7 czerwca 75-lecie swoich urodzin. Ks. Biskup Laubitz cieszy się ogólnym szacunkiem społeczeństwa. Jedną z najgłówniejszych jego zasług na stanowisku zarządcy archidjecezji gnieźnieńskiej jest odnowienie najstarszej polskiej świątyni — Katedry w Gnieźnie.

POZNAŃ DAŁ DOBRY PRZYKŁAD.

POZNAŃ. Zarządzeniem władz dokonano zajęcia 16 druków o treści pornograficznej, a mianowicie m. in. czasopisma „Mon Paris“, „Beautes Magasin“, „Paris Plaisir“, „Venus“, „La Vie Parisienne“, „Pour Livre a deux“, „Sex Appeel“, broszurka „Zlekka na ukos“ (autor T. Charpignon), książka Edwarda Fuchsa pod tyt.: „Ilustrierte Sittengeschichte Renaissance“ w 4 tomach.

Zarządzenie to jest w związku ze wzmożonym nadzorem władz administracyjnych nad wszelkiego rodzaju pismami i drukami oraz wizerunkami pornograficznemi, wskutek kategorycznego polecenia Min. Spraw Wewnętrznych walki z degeneracją moralną i fizyczną narodu, o czem pisaliśmy przed kilku dniami.

KONFISKATA PISM NIEMIECKICH NA ŚLĄSKU.

KATOWICE. Dnia 6 bm. naskutek zarządzenia władz zostały skonfiskowane prawie wszystkie pisma niemieckie wychodzące na Śląsku spowodu zamieszczenia fałszywych i niezgodnych z prawdą sprawozdań z procesu przeciwko członkom nielegalnej organizacji N. S. D. A. B. Uległy konfiskacie następujące pisma: „Ostshdesische Post“, „Der Oberschlesische Kurier“, „Katowitzer Zeitung“, „Ostdeutsche Morgenpost“.

WYROK NA BESTJALSKIE KOBIETY

ŁÓDZ. Przed Sądem Okręgowym w Łodzi toczył się dziś proces trzech kobiet, oskarżonych o dokonanie w grudniu bestjalskiej zbrodni na Stanisławie Kubiaku. 47-letnia Agnieszka Bielczyk, 27-letnia jej córka Zofja i 25-letnia Anna Jabłońska oskarżone zostały o zamordowanie, a następnie poćwiartowanie zwłok Kubiaka. Po dokonaniu zbrodni, kobiety porzuciły szczątki trupa w czterech paczkach w różnych częściach miasta.

— Rozprawa odbywała się przy drzwiach zamkniętych. W wyniku jej Sąd Okręgowy skazał: Zofję Bielczyk na 15 lat więzienia, Agnieszkę Bielczyk na 10 lat, Jabłońską na 12 lat. — Syn Bielczykowej 17-letni Stanisław został uniewinniony.

DZIENNIKARZE NA F. O. N.

WARSZAWA. Zarząd Główny Związku Dziennikarzy R. P. na posiedzeniu w dniu 7 bm. powziął jednogłośnie następującą uchwałę: Związek Dziennikarzy R. P. przyłączając się do powszechnej ofiarności na Fundusz Obrony Narodowej, wzywa ogół dziennikarzy R.P., aby według możności własnej przeznaczyli pewien procent swoich poborów na F. O. N., podług norm, uchwalonych w poszczególnych redakcjach.

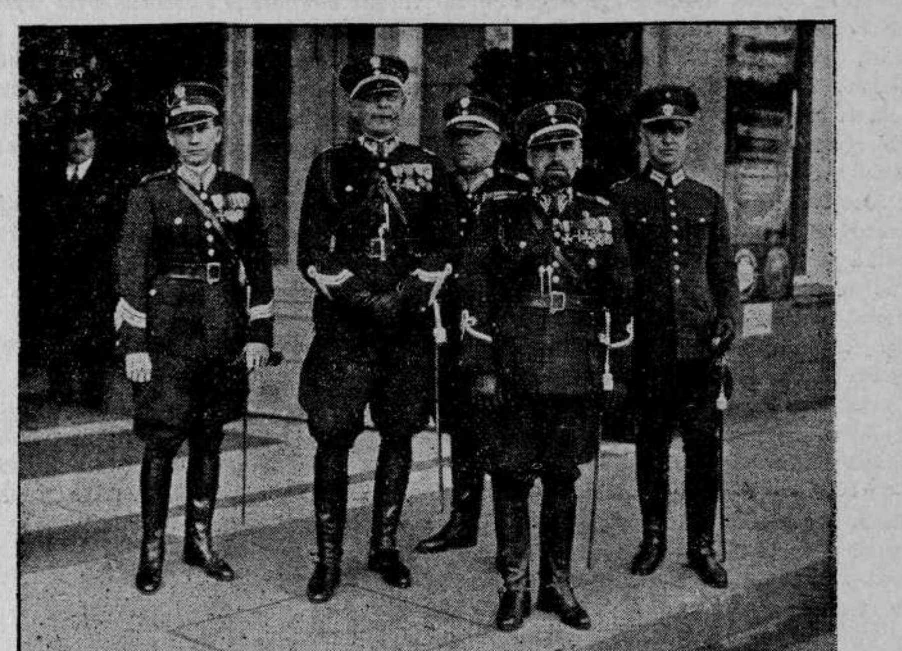
KATASTROFA SAMOLOTU.

WILNO. Dnia 8 bm. popołudniu samolot ćwiczebny podczas lotu nad miastem spadł na dach domu nr. 3 przy ul. Dąbrowskiego. Wskutek wypadku samolot przełamał się na pół. — Ogon samolotu spadł na środek ulicy zawadziwszy o druty. Skrzydła i silnik zawisły na dachu. W katastrofie ponieśli śmierć dwaj lotnicy: podchor. Kiernowicz i plut. Papczycki.

OBFITE DESZCZE SPOWODOWAŁY PODNIESIENIE SIĘ POZIOMU WÓD.

BERLIN. — Z Bawarji donoszą o dalszych następstwach niepogody. Naskutek silnych deszczów poziom Dunaju około Straubing osiągnął w dniu 8 czerwca w nocy 2,60 m. ponad stan normalny. Przybór wody odbywa się coprawda z mniejszą szybkością, budzi jednak nadal poważne obawy. Miejscami woda zalała przybrzeżne łąki. Na odcinkach najbardziej zagrożonych służba pracy umacnia wały ochronne. W górach bawarskich potoki silnie wezbrały i wiele z nich wystąpiło z brzegów. Rzeka Isar koło Monachjum przybrała o 3,35 ponad stan normalny, opadając zresztą w ciągu nocy o metr.

W miejscowościach górskich, gdzie zanotowano wczoraj mróz, tamperatura obecnie podnosi się, co przyspiesza tajenie mas śniegu. Najniższa zanotowana ostatnio temperatura wynosiła 2,6 stopni. Miejscami pada jeszcze śnieg i unosi się mgła.



Szef policji polskiej w Berlinie.
Generał Zamorski (drugi z prawej strony) szef policji państwowej bawił w Berlinie, gdzie zapoznał się z urządzeniami policji niemieckiej.

HENRY BORDEAUX

ZABAWA W MORDERSTWO

POWIEŚĆ

PRZEKŁAD AUTORYZOWANY Z FRANCUSKIEGO

22)

Hrabia de Foix stara się zabawiać kolejno swe sąsiadki, panią de Maur, która bez swej córki Claire byłaby nieciekawą ambasadorową, przejętą wyłącznie kłopotami gospodarskiemi i hrabinę Gregory, której jedynem marzeniem jest uchodzić za kobietę światową w wielkim stylu. Albanja nie przygotowała jej dostatecznie do tego. Z jej ust bardzo mocno malowanych wychodzą zdania sztucznie ułożone, podobne do tych, jakie poprzednio sama usłyszała. Ponieważ jest właśnie mowa o ostatnich wypadkach lotniczych, hrabina Gregory twierdzi, że nigdy przedtem nie okazano takiego lekceważenia życia.

— O — uśmiechnął się hrabia de Foix — niech pani w to nie wierzy. Dbałość o życie ludzkie nigdy nie była wielka. Czytałem wczoraj u Chamforta, mojego ulubionego autora (hrabina Gregory przytakuje uprzejmie, mimo, że dotychczas nie wiedziała o jego istnieniu), historję tego lorda angielskiego, który upiwszy się w restauracji zamordował kelnera. Kiedy odzyskał przytomność, restaurator robił mu o to wyrzuty: „Proszę to wpisać na rachunek“ odpowiedział Anglik.

Ale Albanka nie zna się na dowcipach i zastanawia się nad odpowiedzią.

Hrabia Gregory jest w bardzo złym humorze, ponieważ naruszono porządek miejsc przy stole na korzyść Piotra Bussy, który jest tylko autorem dramatycznym. Długo zachował milczenie. Wreszcie zdecydował się, pochylił ku pani de Maur i zapytał ją na ucho:

— Z chwilą kiedy się jest przyjętym do Akademji, nie potrzeba już mieć talentu, prawda, proszę pani?

Starsza dama odpowiedziała z całą prostotą:

— To już dużo, że miało go się przedtem, panie ministrze.

Przewrażliwiony widzi w tem aluzję do swych niedociągnięć dyplomatycznych, podczas kiedy pani de Maur jest zajęta jedynie zapamiętaniem kolejności potraw, aby ją zastosować na pierwszym obiedzie gala w ambasadzie w Bernie.

Podtrzymując rozmowę hrabia de Foix nie przestaje rozglądać się dokoła stołu. Są aż cztery piękne kobiety: pani Aisery, Claire de Maur, pani Hilden i Clarisse Vilevert. Cztery piękne kobiety w doskonale dobranych tualetach, podobne w świetle świec i blaskach księżyca do boginek leśnych. Cztery piękne kobiety, nie licząc jego córki i nawet żony dobrze jeszcze wyglądającej, w sukni koloru heliotropu i płaszczu nurkowym. Piotr Bussy, jej sąsiad, jest tego samego zdania. Gwiazda zatrzymuje jednak najdłużej spojrzenie hrabiego. I on również wraz z doktorem Dominant zauważył jej wzrastające zdenerwowanie. Może znał lepiej od doktora przyczynę tego. Szuka tej przyczyny po drugiej stronie stołu, gdzie Jerzy d' Aigues i Izabella zamieniają na pewno czułe słówka.

Hrabia Gregory nareszcie zauważył, jak ładną ma sąsiadkę — i to nie panią de Maur — i że należy czem prędzej zainteresować Amerykę w osobie pani Hilden kryzysem albańskim. Dzięki temi i dzięki taktowi sir Briana Daffodila nikt nie przeszkadza już narzeczonym. Najwięcej mówi Izabella. Jerzy wydaje się czemś zajęty, roztargniony. Młoda dziewczyna podwaja wysiłki, aby otrzymać od niego uśmiech, lub komplement. Powoli staje się swobodniejszy i niedługo on sam zasypuje ją czułościami. Widocznie sąsiadka podbiła go, Rogerowi-Bernardowi wydaje się, że słyszy ich rozmowę, ale nie sprawia mu to żadnej przyjemności. Antypatja, jaką żywi do swego przyszłego zięcia, wzrasta zamiast się zmniejszać. Na szczęście ten ostatni nie spostrzega rzucanych mu przelotnie spojrzeń, nieprzyjaznych, nienawistnych, wprost strasznych. Czyżby te wrogie fluidy doszły aż do niego? Zamilkł nagle. A może Clarisse na drugim końcu stołu udało się zobaczyć interesującą ją parę? Izabella, nieświadoma niczego i rozczarowana, zamilkła również po paru bezowocnych próbach, a tyle radości obiecywała sobie na dzisiejszy cudowny wieczór. Zaczynają rozmawiać na nowo. Clarisse Villevert przestaje na chwilę wypatrywać, ale zachowuje tragiczny wyraz twarzy. Sir Brian zauważył nagle skrępowanie narzeczonych i wmieszał się, ażeby je rozproszyć:

— Czy pani słuchała wczoraj przez radjo sprawozdań z przelotu Costesa i Bellonte'a nad oceanem? Nadzwyczajni ludzie. Podobno w Paryżu tłumy śpiewały na placu de la Concorde Marsyljankę, aby skrócić sobie czas oczekiwania i niepokoju.

— Tak — odpowiada młoda dziewczyna rozmownemu profesorowi z Oksfordu — zapytywałam wczoraj fale przy świetle księżyca. Mamy świetny aparat.

— I co im pani mówiła?

Czy chłopom wolno zajmować się handlem i rzemiosłem?

Na marginesie procesu o zajścia w Przytyku

Radom, w czerwcu

Jest wiele **aktualnej symboliki** w tem, **że proces o zajścia w Przytyku** odbywa się w **sali sejmikowej**, która ma wybitnie **społeczną akustykę.**

Sens procesu jest bowiem wybitnie społeczny i krzyżujące się w nim opinje i namiętności nie budziłyby szerszego zainteresowania, gdyby tylko mechaniczny ich splot w zajściach przytyckich był ważony na szalach Temidy. Dlatego też

najciekawszem jest tło, na którem rozegrał się dramat przytycki,

a nie bez znaczenia jest **ludowa legenda, że istniejąca jeszcze od czasów Kazimierza Wielkiego na środku rynku w Przytyku studnia leży... w samem centrum Polski.**

Przytyk zwiedziłem przed dwoma miesiącami już po krwawych zajściach z dnia 9 marca. Wpadłem wtedy **w atmosferę zgorączkowaną** i rozmawiając z żydami, nasłuchałem się wiele żalów na włościan. Sprawy te są znane i narazie lepiej nie wspominać faktów, które wyświetli przewód sądowy.

Do szerszej wiadomości podać jednak należy, że **miasteczko Przytyk liczy na 3500 mieszkańców 90 proc. żydów** i że podstawa ich bytu był handel z okolicznem włościaństwem. Ruch handlowy w Przytyku koncentrował się na jarmarkach poniedziałkowych, których obrót skurczył się w czasach kryzysu do **kilkunastu tysięcy złotych tygodniowo**, rozkładając się na szachownicy około **150 świadectw przemysłowych.**

Nasłuchałem się wiele, jak w tę małomiasteczkową sielankę, ustabilizowaną w ciągu długich wieków, powiały jesienią ub. roku

SILNE PODMUCHY CHŁOPSKIEGO RUCHU BOJKOTOWEGO,

który po znanych wypadkach w Odrzywole ogarnął całą bliższą i dalszą okolicę Przytyka i **podciął egzystencję ludności żydowskiej.**

— Dawniej — opowiadał mi przytycki młynarz Łęga — miałem tygodniowo 150 i 200 metrów zboża chłopskiego do przemiału, a dziś młyn stoi bezczynnie i żaden chłop zboża nie przywiezie.

Znalazł się w ciągu 16 tygodni **jeden włościanin,** który przywiózł do młyna Łęgów trochę zboża, ale po powrocie do swej zagrody ujrzał z przerażeniem, że ktoś mu **wyciął młody sad i na jednym pniu zostawił karteczkę** z napisem „swój do swego".

Skądinąd dowiedziałem się, że gdy pewnego razu, jeszcze przed 9 marca, doszło przed młynem Łęgów do zapalczywej **sprzeczki między chrześcijańskimi a żydowskimi handlarzami zbożem,** jeden z Łęgów, widząc, że w sprzeczce tej traci zboże do przemiału, **wypalił w przystępie rozpaczy i zdenerwowania z rewolweru,** ściągając potem na siebie karę administracyjną za niepotrzebne użycie broni i zakłócenie spokoju publicznego.

Wiele mówili mi żydzi przytyccy o terrorze gospodarczym ze strony chłopów i z faktów przez nich podanych mogłem wyłuskać

istotę tego terroru,

który był postrachem żydów, ale zwracał się swem ostrzem drewnianem **nietylе przeciwko żydom, ile tym włościanom, którzy u żydów kupowali**

Piekarz B. Zajde, zapytany przezemnie, czy przed 9 marca nie było strzałów w tej bojkowej rozgrywce, z rozpaczą tak odezwał się:

— **To gorsze jak strzały!** Jak strzały, to ja trup i już mnie nic nie boli. Ale ja od 16 tygodni nie handluję i żaden chłop u mnie bułki nie kupi. A to gorsze od strzałów, to jest powolna śmierć! To jest rozbój na gładkiej drodze — dodał z głębokiem przekonaniem — bo ja przecież piekarz, ja wykupiłem świadectwo przemysłowe i podatek będę musiał płacić!

Byłoby nieludzkiem dziwić się tej rozpaczy żydów wobec skutków bojkotu. Ma ona głębokie uzasadnienie w tych przeobrażeniach, które zaszły w bliższej i dalszej okolicy Przytyka. Dość powiedzieć, że

w ciągu dwóch pierwszych miesięcy b. r. w zachodniej części powiatu radomskiego powstało około 160 placówek handlu chłopskiego, a w tem 50 w samym Przytyku,

które wykupiły **świadectwa przemysłowe,** przyczem charakterystycznym jest fakt, że pewien przedsiębiorca ludowy z Białobrzegów wykupił z początkiem stycznia b. r. dla założonego przez siebie skupu produktów rolnych **świadectwo przemysłowe 4-tej kategorji,** przewidujące obrót do 20.000 zł. rocznie, lecz już po kilku tygodniach, bez żadnego ze strony urzędu skarbowego nacisku, dokupił **świadectwo 3-ej kategorji, przewidziane dla obrotu do 100.000 zł. rocznie,** a nadto dwie karty rejestrowe na składy zboża.

Byłoby jednak wielkim błędem sądzić, że bojkot i z nim związana akcja **tworzenia placówek kupieckich przez** przedsiębiorców z ludu **wynika z nienawiści rasowej,** jak to czasem słyszy się ze strony żydowskiej.

Właściwa przyczyna tego zjawiska, które stało się żywiołem w tych stronach jest

natury gospodarczej.

Chłop, któremu coraz bardziej **ziemia kurczy się pod nogami** i coraz mniejsze daje dochody, szuka w handlu i już częściowo znalazł **nowe źródło utrzymania.** Na tem tle dokonało się już w bliższym promieniu studni przytyckiej wielkie **przeobrażenie psychiczne,** oparte na doświadczeniu, **że handel dziś znacznie więcej jest intratny, niż praca na roli.**

Charakterystycznem zaś jest, że chłopski entuzjazm do handlu rozpoczął się w tych stronach nie na podstawie spółdzielczej, lecz na prawach i upodobaniach **indywidualnej przedsiębiorczości.**

I oto na terenie powiatów **radomskiego, opoczyńskiego, koneckiego, kozienickiego, iłżańskiego i opatowskiego** na przestrzeni jednego roku powstało

OK. 2.500 NOWYCH PLACÓWEK I OGNIW CHRZEŚCIJAŃSKIEGO HANDLU LUDOWEGO.

W cyfrze tej żadnej niema przesady i gdyby zechciało się rejestrować nieustabilizowane **próby straganiarskie i domokrążce,** liczbę tę należałoby **conajmniej podwoić.**

Faktem jest, że na wymienionym terenie **włościanie opanowali całkowicie**

HANDEL SPOŻYWCZY PO WSIACH

Również handel produktami rolnemi znalazł się w rękach chłopskich, a skutek jest ten, że prawie wszystkie młyny żydowskie stanęły, polskie zaś pracują bez wytchnienia.

Do niedawna mieli żydzi wyłączny monopol w

HANDLU BYDŁEM,

lecz od roku handel ten w szybkiem tempie **zagarnęli chłopi,** znalazłszy **zbyt w kilkunastu nowych jatkach,** które powstały pod firmą chrześcijańską: 9 w **Radomiu,** 2 w **Białobrzegach,** 1 w **Skaryszewie,** 1 w **Przytyku,** 1 w **Odrzywole,** 2 w **Jeślińsku,** 1 w Zwoleniu, w Skarżysku i t. d.

W okolicy Radomia dowiedziałem się, że trzech młodych włościan sprzedało swe działki sąsiadom i z kapitałem 2.000 złotych wzięli się do handlu bydłem — jeden z nich odłączył się niedawno od spółki pracuje już na własną rękę i chwali się, że ostatnio **w ciągu jednego tygodnia zarobił na czysto 300** zł, ubrał się z waszecia i jest bardzo zadowolony, że tak się mu szczęśliwie składa.

Do niedawna **tylko żydzi dzierżawili piękne i liczne w okolicy sady,** prowadząc

HANDEL OWOCAMI

Jeszcze w roku ubiegłym 70 proc. sadów pozostawało w ich arendzie, lecz obecnie już wszystkie sady zostały wydzierżawione przez przedsiębiorców - chłopów, którzy penetrując swój teren, wyłonili z siebie nadto **nowy typ domokrążców.**

Dziesiątki mężczyzn i kobiet, przedtem bezrobotnych, włóczą się od wsi do wsi.

SPRZEDAJĄC DROBNĄ GALANTERJĘ,

głosząc hasła kupieckie i powiększając swe skromne narazie obroty.

Także

HANDEL NABIAŁEM,

jajami i ogrodowizną znalazł się w rękach chłopów i nie brak niespotykanych dawniej

HANDEŁESÓW - WŁOŚCIAN

którzy po miasteczkach i wsiach skupują starzyznę, stare żelastwo, szkło i gałgany.

Cały ruch jest jeszcze **in statu nascendi,** ale już dziś ugruntowało się w terenie **kilkanaście większych sklepów z galanterją i bławatem,** kilka **większych składów żelaza** i kilkanaście **składów z opałem.**

W Radomiu powstał **pierwszy polski sklep z gotową odzieżą** i jeden objazdowy stragan odzieżowy. Nowością również jest w Radomiu **polski skład z drzewem i materjałami budowlanemi,** oraz sklep żelazny z okuciami budowlanemi i stolarskiemi, oraz z fornierami, a ponadto dwie fabryki cukierków.

Pracę pionierską wykonuje **straganiarstwo i jest** to pierwszy etap ludowej przedsiębiorczości kupieckiej, pierwsza próba porywów i doświadczeń kupieckich — bez większego kapitału obrotowego.

W takim np. Przytyku w jarmarczne poniedziałki, handel poza sklepami był reprezentowany przez 50 żydowskich straganów. W międzyczasie powstało w Przytyku **40 straganów chrześcijańskich, a żydowskich zaś** tylko 10 ostało się w tej konkurencyjnej rozgrywce.

A trzeba pamiętać, że stragan jest przedsiębiorstwem **ruchomem** i rozpiętość jego obrotów należy mierzyć w skali całej okolicy.

Nie jest to zatem poryw dorywczy, lecz

NA SPOŁECZNEM PODŁOŻU WARUNKÓW MATERJALNYCH OPARTY RUCH CHŁOPSKI,

który rozszerza widnokrąg zarobków **i przez handel realizuje problem,** który upełnorolnieniem nie da się w całości rozwiązać. Motorem zaś tego ruchu jest **żywiołowy entuzjazm** i przeświadczenie, że handel może zaradzić bezrobociu na wsi skuteczniej niż praca na karłowatych gospodarstwach.

Pewien młody włościanin, który przed półtora rokiem sprzedał jedyny mórg ziemi i kapitał stąd osiągnięty obrócił na handel cielętami, oświadczył mi:

— Ja dziś lepiej żyję, jak nawet 25-o morgowy gospodarz i w razie potrzeby mogę mu pożyczyć 3 czy 30 złotych...

Równocześnie zaś z handlem chłopskim i pod jego skrzydłami

ROZWIJA SIĘ DROBNE RZEMIOSŁO POLSKIE.

W samym powiecie radomskim znalazło dotąd pracę i zarobek **30 przedtem bezrobotnych kamaszników Polaków i setki szewców; wśród krawców Polaków niema już bezrobotnych,** a odczuwa się nawet wielki brak czapników, kamaszników i krawców. Polskie zaś sklepy, które przed tem istniały po miasteczkach i wsiach, powiększyły w dwójnasób swoje obroty.

W tych warunkach trudno się dziwić, że

TEN EKONOMICZNY RUCH LUDOWY BUDZI GROZĘ I ROZPACZ WŚRÓD LUDNOŚCI ŻYDOWSKIEJ

i wytwarza wśród niej nastrój zdenerwowania.

Gdyby to był odruch **bez dalszych następstw gospodarczych,** możnaby wytrzymać, niechby i teror sporadyczny. Przeciętny kupiec żydowski z małego miasteczka nie może jednak zrozumieć sensu tego ruchu.

— Dlaczego chłop — słyszałem w Przytyku — bierze się nie do swojej rzeczy? Skąd mu brać się do handlu, kiedy on ma rolę?

I trudno byłoby tłumaczyć to zjawisko, które **nie zawsze da się ująć w dostępną dla konserwatyzmu żydowskiego formułę materjalną,** zwłaszcza gdy na widownię **wkracza**

CZYNNIK ENTUZJAZMU,

który, **w przeciwieństwie do fanatyzmu, jest twórczym motorem** wszystkich ruchów ludowych.

Oto psychiczne tło procesu o zajścia w Przytyku, które były tylko mechanicznym splotem nieporozumień i przeciwieństw.

Nie w tem rozgrywa się na sali sejmikowej społeczny sens procesu, czy i jak ten, który zabił Wieśniaka i ci, którzy w swojem przekonaniu pomścili jego śmierć, będą ukarani, lecz w tem,

CZY CHŁOP MA PRAWO WIDZIEĆ W HANDLU POPRAWĘ SWOJEJ DOLI.

Powiedział pewien włościanin, który od trzech miesięcy handluje zbożem:

— Słońce, śnieg i góry! Gdy słonko przygrzeje i topnieje śnieg, woda leci z rozpędem i wszystko po drodze wywraca, dopóki nie znajdzie łożyska.

Tak i z naszym ruchem i jego przeciwieństwami. Z początku wszystko po tej i tamtej stronie rwało się na prawo i lewo, ale teraz **weszliśmy już w normalne i spokojne łożysko.**

Społeczeństwo polskie oczekuje, że na brzegu tego łożyska stanie z decyzji sądu Rzeczypospolitej orjentacyjna tablica. (I. K. C. — T. Opioła)

---

16 OSÓB ZATONĘŁO W BARCE.

MOSKWA. — Na rzece Jenissej w pobliżu Krasnojarska zatonęła barka, na której znajdowało się 26 osób. Zaledwie 10 osób zdołało się uratować. — Śledztwo ustaliło, że barka oddana została tego samego dnia do eksploatacji, bez uprzedniego jej zbadania. Stwierdzono również, że mechanik nie posiadał dostatecznych kwalifikacyj. Kilka osób, ponoszących odpowiedzialność za katastrofę aresztowano.

FUNDUSZ OBRONY MORSKIEJ — BEZ ŻADNYCH POTRĄCEŃ NA ORGANIZACJĘ I ADMINISTRACJĘ — PRZEZNACZONY JEST W CAŁOŚCI NA BUDOWĘ POLSKICH OKRĘTÓW WOJENNYCH.

Gdy w Dębowejłące lud wąbrzeski ślubował...

Reportaż z dnia potężnej manifestacji patrojot. i ćwiczeń polowych

„Dzień Pomorza" pisze:

To trzeba było zobaczyć! Widziałem tę pyszną rewję uczuć polskich, drgających pełnią wezbranego entuzjazmu, ubiegłej niedzieli w Dębowejłące, gdy zwartym ordynkiem, po przez morze głów, płynęły i falowały sztandary, proporce, chorągiewki wszystkich organizacyj społecznych pow. wąbrzeskiego. Była to śliczna ilustracja do słów **„Jeszcze Polska nie zginęła!"** Było to coś tak słowami nie oddanego, że jeszcze raz powtórzę: — to trzeba było widzieć, to trzeba było przeżyć całą gamą krzepiących wzruszeń.

— — — — — — — — —

PRZYBYCIE UCZESTNIKÓW WĄBRZEŹNA.

Ospale budził się poranek dnia 7 czerwca, gdy ze stacji Toruń-miasto mknął pociąg naładowany delegacjami.

W Kowalewie wsiada do wagonów Kolejowe Przysposobienie Wojskowe z orkiestrą. Ruszamy przy dźwiękach marsza. Kto nie mógł jechać, zazdrośnie z peronu śle chusteczką pożegnanie jadącym.

— Będzie, panie pogoda? — pyta się ktoś niespokojny.

— Musi być! — pada jakiś stanowczy głos w sąsiednim przedziale.

I pogoda dopisała, była poprostu jak na życzenie: ani upalna, ani chłodna. W miarę.

Ot i Wąbrzeźno. Senny zwykle dworzec zda się, oknami swego gmachu wyrażać podziw — „A to was przybyło, o, jojoj — gdzie to się wszystko zmieści!"

Przed dworcem stoją już usłużne samochody, gościnne wozy drabiniaste w zieleń wystrojone.

Jedziemy do Dębowejłąki, na święto PW. i WF., na wielki festyn patrjotyczny, o jakim ucho nie słyszało, ani oko nie widziało.

IMPONUJĄCE ĆWICZENIA BOJOWE P. W. i W. F.

Ale święto PW. i WF. poprzedzone było pracą bojową. Już o godz. 5 rano odbyła się koncentracja wszystkich oddziałów PW., jak Związek Strzelecki, gimnazjum, szkoły doształcające, pozaszkolna drużyna Z. H. P. — to obrona i atak: oddziały Federacji PZOO. (Związek Podoficerów Rezerwy, Związek Rezerwistów, Powstańcy i Wojacy, KPW i PPW oraz oddział konny Krakusów).

Po otrzymaniu przez poszczególnych dowódców rozkazów organizacyjnych i założenia do ćwiczeń, walczące drużyny ruszają na pozycje w szyku bojowym i wesołym humorze.

Walka emocjonuje młodzież.

NIE DAMY KIEŁBASY!

— Nie damy się — wołają.

— Wszystko dobrze, tylko strzeżcie ciężarówki z kiełbasą, żeby nie wpadła w ręce nieprzyjaciela.

— Naprzód, marsz!

— Poprzez pola, drogi, sznurem ciągną oddziały, wysyłając czaty, żeby nie dać się zaskoczyć. A tymczasem harcerki i PWK. (Przysp. Wojsk. Kobiet) ładują prowjant.

— No, prędzej! — nalega drużynowa.

— Już, w tej chwili! —

Śpieszą się, rwetes, krzątanina, a mimo to wszystko idzie składnie. Dziewczęta całą noc nie spały, sposobiły żywność.

W przeddzień przy zwożeniu i porządkowaniu zmokły do ostatniej nitki. Nie skarżą się — są wesołe i pełne poświęcenia. Każdy rozkaz spełniają bez szemrania.

Na dziedzińcu szkolnym stoją wielkie konwie z kawą.

WŚRÓD MARKIETANEK.

— Może się pan redaktor napije? — zaprasza komendantka.

— Czyżbym miał sumienie objadać walczących na froncie bohaterów? — wymawiam się fałszywie, bo już w ręku trzymam menażkę i popijam płyn krzepiący.

Godzina wczesna. Czas wyjeżdżać na placówki. Wojaki nasze muszą się posilić.

— Pan redaktor z nami jedzie! — zapraszają i nakazują.

— Ależ z cudowną rozkoszą! — piękne markietanki.

Popchnęliśmy trochę dychawicznego Forda, ale ten sprawił niespodziankę. Wbrew moim obliczeniom, ruszył z kopyta po przez nikczemne błotniste, polne drogi i nigdy już nie zawiódł naszego oczekiwania. Rozgrzał się szelma.

NA PLACÓWKACH WŚRÓD ZUCHÓW.

Dojeżdżamy do pierwszej linji okopów. Chłopaki nasze, jak zające, przycupnęły w rowach. Ale nie będą wyrywać. Z karabinami czekają na „wroga", co im zresztą nie przeszkadza manifestacyjnie powitać ciężarówkę z prowjantem.

Zbiórka. Fasunek!

— O, nasz dowódca, feste się o nas obstarał! — woła ktoś widząc tyle jadła.

— Jo, tyś się z głupim widzioł, a dla innych nic! — zgasił jego entuzjazm, któryś z towarzyszów — to znów gdzieś pada krytyczna uwaga:

— żeby było tyla kiełbasy co chleba...

— Cicho tam! Gwizdek! I wiara w skupieniu sadowi się na murawie, by w nabożnem skupieniu spożyć Boże dary, za pośrednictwem dobrych obywateli wąbrzeskich dzielnym wojakom ofiarowane.

Ruszamy dalej! Plutonowy Bronowski musi dobrze uważać, ażeby fasunek nie zginął w sposób regulaminem nie objęty, bo te nasze kochane wojaki przyswoiły sobie już frontowe nawyki, uświęcone tradycją bojowego żołnierza.

HUMOR TO GRUNT!

— Te, schowaj się, bo cię zastrzeli! — pada ostrzeżenie, a ostrzeżony, zamiast podziękować, odpowiada z przekąsem, wyrażającym zdziwienie:

— Ty, pod papierosem, taki smarkacz cholera! — i przy tych słowach rzuca się na towarzysza broni, starając mu się papierosa odebrać, by samemu zapalić. Baraszkują, dowcipkują i docinają sobie, bo nieprzyjaciel daleko. Zresztą karabin maszynowy strzeże pozycji. A pięknaż tu okolica, łagodnemi falami zielonych wzgórz spływająca ku ciemno-zielonych linji lasów.

— Schowaj się, psia wiara, widzisz samolot nad głową! — krzyczy ktoś.

Podniosłem do góry głowę, choć to nie do mnie pito, i widzę naszego boćka na rozpiętych skrzydłach płynącego nad nami.

Czyż nie subtelny dowcip? a jak obrazowy!

Tak sobie urozmaicają czas na pozycji nasi Strzelcy, bo humor obok kiełbasy cenna to rzecz na wojnie. Takiego aforyzmu zdaje się nikt jeszcze nie powiedział, więc jego autorstwo przypisuję sobie. Żegnam się z por. Niedbalskim, życząc zwycięstwa.

Grupą obronną dowodzi kpt. Szalecki, wojska nacierające idą pod wodzą por. rez. Neumanna. Nad całością czuwa komendant obwodu PW 63 pp. kpt. Kwiatkowski.

Byłbym dłużej pozostał na pozycji, do czego nie potrzeba było z mej strony specjalnej odwagi, bo jadący z nami strzelcy prowjantowi doradzali ostrożność:

— Wszystko nic tylko szkoda byłoby oddać nieprzyjacielowi tyle kiełbasy, — jednak czas było wracać.

— — — — — — — — —

MSZA POLOWA.

Ćwiczenia skończone. Według zgodnej oceny rozjemców wykonane były z zapałem obustronnym, z przejęciem się i wielkiem poświęceniem.

Po raporcie, o godz. 11 polowa msza św. Przed skromnym, lecz gustownie urządzonym ołtarzem przez Zgromadzenie Sióstr Pasterek, ks. prob. Konak sprawuję Ofiarę Bożą. W krzesłach zasiedli: p. starosta pow. wąbrzeskiego Kalkstein, dowódca 63 pp. ppłk. dypl. Saloni, mjr. Turowicz, przedstawiciel d-cy 4-ej dywizji, wiceburmistrz m. Wąbrzeźna Szczuka, wójt Dębowejłąki Matusiak, delegacje Związku Strzeleckiego z Torunia, Okręgowego Zw. Rezerwistów i Federacji i wielu wielu innych; a półkołem gęstem i zbitem stała głowa przy głowie, noga przy nodze, niewyrachowana ciżba ludu. Sztandary i sztandary!.. Sprawnym szykiem stoją organizacje PW. i WF., towarzystwa społeczne, a w tyle naród nabożny, co przybył tu od Golubia, Kowalewa, Wąbrzeźna, Książek, Orzechowa, Radowisk, Jarantowic, Ostrowitego, przybył przed Bogiem zaświadczyć, że po Bogu, on tu gospodarzem tej roli, tych pól i lasów, że tę ziemię znojem swym sycił jego dziad i praszczur, że długim ordynkiem mogił cmentarnych polskość tej ojcowizny jest przypieczętowana. I swego nie damy tak, jak cudzego nam nie trza!

Harcerzyki służą kapłanowi do mszy św. Śpiewa chór „Cecylji" wąbrzeskiej pod batutą org. Ernsta a na końcu Ofiary świętej jak nie grzmotnie naród pełnią zdrowych płuc swoich **„Ojczyznę wolność pobłogosław Panie"** — to zda się — jakby głos tej serdecznej modlitwy przedarł się po przez obłoki niebo zasłaniające i zatrzymał się przed Bożym Sędzią w Niebiesiech.

Na kazalnicę wchodzi sługa Boży i prawi, zdawałoby się, w zwykły sposób, a tak chwytający za serca, tak biorący duszę wiernych we władanie.

MPONUJĄCA DEFILADA.

I potem defilada. A porządek rekordowy. Komisarz Szmytkowski wszędzie zajrzy, a i mjr. w st. sp. Bigocki część tej niewdzięcznej pracy wziął na siebie. O wszystkiem pamiętano: sekcję komunikacyjną zorganizował p. burm. Schwarz wzorowo; sekcja gospodarcza spoczywała w rękach p. starosty i wszystkich prezesów powiatowych organizacyj, sekcję propagandową z prawdziwym talentem zorganizował red. Adam Szczuka. I nic dziwnego, że każda część programu przylegała do całości. To też z przyjemną satysfakcją widziało się, gdy przed dowództwem i władzą szło wszystko, co w powiecie zorganizowane. A owemu barwnemu pochodowi przyglądało się bez mała 10.000 narodu. Defilują Strzelcy, Rezerwiści, Powstańcy i Wojacy, Oddział rezerwistów na rowerach, rezerwiści konni — Krakusy na koniach jak smoki, że tłum poderwał się w oklaskach, potem KPW. z własną muzyką, straż pożarna, cykliści, Sokoli, Czerwony Krzyż, Rodzina Rezerw., Tow. Przemysłowców, Koło Gospodyń wiejskich, Zjedn. Zaw. Pol., Chór Cecylja, Lutnia wąbrzeska, KSM. męskie i żeńskie z całego powiatu, a zuchy - harcerze, harcerki — toż to było na co patrzeć, było czem oko uradować.

40 minut trwała defilada, czyż więc można wszystko zapisać i opisać? Ale trzeba jedno stwierdzić — oto moment ten miał w sobie tyle wyrazu, był stwierdzeniem wielkiej prawdy i odbiciem potężnych nastrojów gromady polskiej, **że wszyscy oddają się pod rozkazy Naczelnego Wodza, gdy godzina potrzeby dziejowej wybije, że milkną partje, gdy mówi Patria.**

Tu, w Dębowejłące — naród ślubował...

PRZY KUCHNIACH POLOWYCH...

Po znojnym dniu, a jednak tak pokrzepiającym na duchu — przerwa obiadowa.

Na obszernym dziedzińcu Dębowejłąki gwarno i rojno, jak na odpuście. W olbrzymich kotłach ugotowano grochówkę, taką świetną grochówkę, o której rozkoszach wspomina się często przy najwykwintniejszym stole. Grochówka z kotła i w polu ogromnie ludzi łączy. Humory świetne, jeszcze lepsze apetyty. Dowcipy i kawały strzelają jak race. Choćby taki bezpartyjny:

— Panie K., a cóż to pański koń nie chciał iść w czasie defilady, gdy grała orkiestra strzelecka?

— Bo to widzi pan, kupiłem go od jednego endeka!

Autentyczne — więc ryk, śmiechy, i wzajemne dogadywanie sobie.

Bo to w szczerem polu ludzie są jakoś szczersi. Umieją się porozumieć, a partyjnych programów nie biorą na serjo.

I siostry ze Zgromadzenia przygotowały wspaniały obiad dla gości i harcerzyki zaprosiły do siebie na kawę. Odwiedziliśmy ich w namiocie. Byli radzi i dumni, że p. starosta i p. pułkownik nie zapomnieli o nich. To też — czuj — czuj — czuwaj! — brzmiało przy raporcie tak zadzierżyście, tak zniewalająco, żeśmy wszyscy tym kochanym malcom „Czuj-Czuwaj" odkrzyknęli.

MIESZKAŃCY POWIATU ŚLUBUJĄ.

O godz. 14 odbyło się imponujące ślubowanie wszystkich mieszkańców pow. wąbrzeskiego, po płomiennem przemówieniu z trybuny burmistrza m. Golubia Reiske'go. — Resztę dnia wypełniły pokazy ćwiczeń gimnastycznych Strzelców, Sokoła, hufców PW, drużyn KSM. itd. Słowem było na co patrzeć i co podziwiać.

— — — — — — — —

Wielkie święto patrjotyczne w Dębowej Łące w dniu 7 czerwca było wydarzeniem które zaszczyt przynosi jego organizatorom, a na uczestnikach święta wywarło niezatarte wrażenie. Ten dzień mobilizacji sił duchowych mieszkańców powiatu wąbrzeskiego świadczył o tem, że naród polski jest z jednej bryły i że o każdy milimetr ziemi swych przodków gotów jest stoczyć walną rozprawę.

Taki to był dzień w Dębowej Łące!

Po imponującej manifestacji w Dębowejłące

Niedziela poza nami. Społeczeństwo naszego powiatu dało dowód, że zrozumiało konieczność konsolidacji wewnętrznej.

Na apel komitetu stanęły w Dębowejłące wszystkie, bez względu na zabarwienie polityczne, organizacje, stanęło całe społeczeństwo polskie.

Dziś więc trzeba tylko życzyć sobie by więź zadzierżgnięta w czasie uroczystego ślubowania — zacieśniała się stale — byśmy okazali się społeczeństwem scementowanem, gotowem do wszelkich ofiar na każdy zew Naczelnego Wodza.

*

WYSTĘPY CHÓRÓW

Występy chórów urozmaicały uroczystości niedzielne w Dębowejłące.

Pięknie wypadł śpiew w czasie mszy św. chóru św. Cecylji, którem to chórem dyrygował p. Ernst.

Po imponującym i pełnem natchnienia przemówieniu p. kpt. Artura Reiskego i uroczystem ślubowaniu wszystkich zebranych, zjednoczone chóry „Lutni" i „Cecylji" pod wytrawną batutą dyrygenta p. Buchwalda odśpiewały — pieśni „Gaude mater" i „O ziemio ojców", które potężnym echem odbiły się w sercach wszystkich.

Pozatem zespoły śpiewacze, samorzutnie popisywały się swoim śpiewem — który zyskiwał poklaski licznych zwolenników pieśni.

*

ŚLUBOWANIE

Porywające przemówienie kpt. rez. p. A. Reiskego zakończył mówca wezwaniem do ofiar na rzecz obrony narodowej i podporządkowania się rozkazom Naczelnego Wodza — gen. Rydza-Śmigłego.

Najbardziej podniosłym momentem uroczystości dnia było ślubowanie złożone przez wszystkich zebranych. Podniosły się dłonie — wyprężyły się postacie i wszyscy chóralnie powtarzali słowa ślubowania:

„W chwili gdy nad Europą zbierają się groźne chmury społecznych i politycznych wstrząśnień, gdy narody w wyścigu zbrojeń zdążają ku otchłani nowych konfliktów — my mieszkańcy powiatu wąbrzeskiego:

Ślubujemy stać niezłomnie na straży całości i wielkości Rzeczypospolitej Polskiej.

Zespoleni w jedności i zgodzie braterskiej, ślubujemy wspólnemi siłami odeprzeć wszelkie zakusy wrogów zewnętrznych i wewnętrznych zagrażające jej sile i bezpieczeństwu.

Ślubujemy pracą wytężoną i ofiarną zapewnić jej pomyślność i gospodarczą potęgę, czystą miłość Ojczyzny postawić ponad interesa stanowe i partyjne i w sercach narodu ją ugruntować, każdą myśl i każdy uczynek dobrem Ojczyzny mierzyć, dla niej krew i życie oddać.

Jako obywatele tej ziemi, poprzez którą wiodą polskie drogi ku morzu i światu całemu, ślubujemy przeciwstawić się bezwzględnie każdej akcji godzącej w nasz stan posiadania i każdej piędzi tej ziemi od wieków polskiej, wszelkiemi siłami bronić.

Zawołaniem naszem i dewizą niechaj będą słowa pomorskiej pieśni:

Gdzie grzmią Bałtyku sine fale,
Gdzie Wisły modry bieg,
Będziem ku twojej Polsko chwale
Czuwać po wieków wiek!
Tak nam dopomóż Bóg!

*

W OBOZIE HARCERSKIM

Już w sobotę dnia 7. VI. 36 r. wyruszyły starsze zastępy harcerskie i harcerek ze sprzętem obozowym na miejsce koncentracji.

Z harcerskim uporem pokonywano wszelkie przeszkody, jak daleką drogę i deszcz i zaczęto stawiać namioty. Ogrodzono potem teren obozu, zbudowano piękną bramę i dwie bardzo pomysłowe kuchnie. W namiotach były wzrorowo urządzone prycze ze siennikami a w środku obozu postawili harcerze wysoki maszt, na którym dumnie powiewała chorągiew o barwach państwowych.

W niedzielę przyjechała reszta harcerzy, na trzech wozach, których łaskawie dostarczył p. Chrzanowski z Sitna W obozie zebrały się Hufce Harcerek i Harcerzy całego powiatu z Wąbrzeźna, Golubia, Dobrzynia i innych miejscowości. Po odebraniu raportów przez Komendantkę Hufca Harcerek, phm. St. Kalinowską i Komendanta Hufca Harcerzy, phm. L. Czyszyńskiego ruszyły gromady zuchowe i drużyny harcerskie na mszę św. polową.

Tam przybyła też 72 Pom. Drużyna Harcerzy pozaszkolna, która jako harcerski oddział P. W. brała udział w rannych ćwiczeniach wojskowych. Po nabożeństwie brało harcerstwo udział w ogólnej defiladzie, podczas której budziło szczery i niekłamany zachwyt swoją postawą i liczebnością. Zwłaszcza gorąco oklaskiwano dzielnych zuchów które zdobyły serca licznie zebranej publiczności po obu stronach drogi.

Tymczasem w obozie miłe harcerki przygotowały smaczną grochówkę. Na tę grochówkę już kilka dni naprzód zapraszało się liczne grono przyjacieli i sympatyków harcerstwa. Harcerze też staropolską gościnnością podejmowali swoich licznych gości obozowym obiadem, a wszystkim smakował on lepiej aniżeli najwybredniejsze potrawy w domu.

Po obiedzie zwiedzali wszyscy obóz harcerski. Widzieliśmy tam wygodnie i schludnie urządzone namioty a harcerze i harcerki chętnie objaśnali, do czego służą poszczególne urządzenia.

Obóz zwiedził dowódca 63 pp. p. pułk. dypl. Saloni, który po odebraniu raportu rozmawiał z najmłodszemi zuchami, wypytując się ich o szczegóły służby harcerskiej. Z p. pułkownikiem przybyli również Starosta Powiatowy p. Z. Kalkstein komendant obwodowy 63 pp. PW. i WF p. kpt. Kwiatkowski; inspektor Straży Pożarnych z Torunia p. Roszczyk, oraz przedstawiciele prasy.

Wysokich gości zaprosili harcerze na podwieczorek. Wszyscy podziwiali wysokie wyrobienie poczucia karności, solidarności i samodzielności. Cały obóz był urządzony całkowicie pod hasłem samowystarczalności

Wieczorem, gdy wszyscy wybierali się do domu, ostatni zwijali swój obóz harcerze. Teren cały doprowadzili do pierwotnego stanu, oczy-

(Dalszy ciąg na stronie 5-ej)

Po imponującej manifestacji...

(Dokończenie ze strony 4-ej)

szczając również miejsce popisów. Choć deszcz czasami padał, wrócili harcerze i harcerki z wesołą pieśnią na ustach do Wąbrzeźna.

*

REWJA WYCHOWANIA FIZYCZNEGO.

Pokazy i popisy z wychowania fizycznego oraz imprezy LOPP. i straży pożarnej odbyły się w myśl programu i znalazły pełne uznanie ze strony publiczności, która zgromadziła się w liczbie około 3-ch tysięcy tuż za klasztorem na wielkiej polanie, u stóp bramy wejściowej do obozu harcerek i harcerzy.

Przed oczyma widzów przesunęły się zwarte i karne szeregi „Sokoła" w dobrze ujętym toku gimnastycznym, sprawnie i imponująco wykonanych piramidach, które zyskały sobie powszechne uznanie u widzów. Przepłynęły jakby na falach — smukłe i zgrabne druhenki „Sokolice" w pięknych **strojach marynarskich**, budząc powszechny podziw i niemilknące brawa swemi ćwiczeniami marynarskiemi, ze śpiewami.

Nie mniej poważnie wypadła zaprawa gimnastyczna **do boksu „Strzelca"** — oraz groźnie i odważnie pokazana walka na ringu w wadze piórkowej, średniej i lekkiej, wykazując dobrą postawę i szlachetną ambicję zwycięstwa. —

Jakby z bajki wyśnione „krasnoludki" małe zuchy 4-latki — harcerki w czerwonych kapturkach, inne znów w dobrze oddanej inscenizacji „starość i młodość" z maskami, — harcerze rozbijający namioty, rozpalający ogniska, z iście z harcerską sprawnością, — pokaz ratowniczy OPG. — wszystko to razem tworzyło jakby kraj zaczarowany, świat młodych — młodych wiecznie duchem, bo związanych z wielką ideą czuwania na straży odwiecznych ideałów Polski.

Z pięknie przybranemi szarfami kolorowemi przy dźwiękach mandoliny „Jak szybko mijają chwile" wystąpiły druhny z Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej wykonując bardzo piękny korowód ze śpiewami.

Wreszcie na zakończenie uczniowie Państw. Gimnazjum dali pokaz bardzo ciekawej i mało znanej **„walki japońskiej"** tj. walki wręcz zw. **„Dżi-dżiutszu"** i cały zapas humorystycznych zabaw z zakresu wychowania fizycznego.

Pokazy i imprezy tak z wychowania fizycznego jak i Straży Pożarnej i LOPP. dały społeczeństwu obraz iż w swobodzie, w ruchu, na słońcu i powietrzu kwitnie i hartuje się **zdrowy duch — w zdrowym ciele.**

Kierownictwo pokazów spoczywało w fachowych rękach nauczyciela wychowania fizycznego gimnazjum p. **Golika,** który z pełnem poświęceniem kierował całą akcją udzielając zebranej publiczności cennych informacyj i objaśnień.

*

KONCERT, TAŃCE.

Dopełnieniem imprez był koncert orkiestry K. P. W. Kowalewo połączony z tańcami na murawie. Tak więc piękno połączono z pożyteczną i godziwą rozrywką.

*

ZAWODY STRZELECKIE.

W czasie pokazów w. f. odbyły się zespołowe **zawody strzeleckie** pod kierownictwem p. pchor. Grochowskiego. —

I miejsce zdobył zespół PPW. Wąbrzeźno 448 pkt. na 500 możliwych; II miejsce zdobył zespół KPW. Wąbrzeźno 447 pkt. na 500 możl.; III miejsce zdobył Związek Strzelecki Pow. 403 pkt. na 500 możl.; IV miejsce zdobył Hufiec Gimnazjum Wąbrzeźno 383 pkt. na 500 możl.; V miejsce zdobył Związek Rezerwistów 350 pkt.; VI miejsce zdobyło Koło Oficerów Rezerwy — 349 pkt.; VII miejsce zdobyli Podoficerowie Rezerwy Wąbrzeźno — 319 pkt.

Indywidualnie na 33 strzelających w zawodach zdobyli:

I m. Strachocki Marjan KPW Wąbrzeźno 97 pkt. na 100 możliwych; II m. Gwizdalski Hubert KPW. Wąbrzeźno 96 pkt.; III m. Jedrzejewski Paweł i Jastrzembski Bernard PPW. Wąbrzeźno 95 pkt.; IV m. Skowroński Roman PPW. Wąbrzeźno 91 pkt.; V m. Czerniewski Rościsław Hufiec Gimnazjalny 90 pkt.

*

PUNKT SANITARNY.

W spodziewaniu wielkiego napływu organizacyj i społeczeństwa do Dębowejłąki — oddział Polskiego Czerwonego Krzyża z Wąbrzeźna uruchomił w gmachu, na głównej ulicy, punkt sanitarny. Dyżurowali tam przez cały czas uroczystości prezes P. C. K. p. dr Woźniewski oraz samarytanki.

Udzielono ogółem pomocy w 38 wypadkach — zemdleniach, opatrzeniu drobnych ran i t. p. Poważniejszych wypadków ze względu na sprężystą organizację całości — nie było.

*

PRACA ORGANIZACYJ W DĘBOWEJŁĄCE ZASŁUGUJE NA WYRÓŻNIENIE.

Z pełnem uznaniem należy podkreślić pracę wójta p. Matusiaka, który z prezesami organizacyj w Dębowejłące przyczynili się walnie do udania się imprazy. Cała wieś była pięknie udekorowana chorągwiami o barwach narodowych, na każdej niemal drodze wystawiono uwieńczone bramy.

Pozatem słowa podziękowania należą się Siostrom Dobrego Pasterza, które zbudowały piękny ołtarz polowy. Pozatem podejmowały Siostry zamiejscowych gości obiadem.

Kącik Powst. i Woj.

KOMUNIKATY ZARZĄDU ODDZIAŁU POWIATOWEGO.

DOM WYPOCZYNKOWY POWST. I WOJAK. W MECHLINKACH.

W Związku z zbliżającym się okresem letniskowym nad morzem komunikujemy, że w czasie od 15 czerwca do 15 września br. w Domu Wypoczynkowym w Mechlinkach znaleźć mogą pomieszczenie członkowie Związku i ich rodziny.

Mieszkanie wraz z całodziennem utrzymaniem wynosi 2,80 — 3,— zł dziennie.

Bliższe szczegóły poda Zarząd Oddziału Powiatowego w Gdyni.

Zgłoszenia kierować należy do Zarządu Oddziału Powiatowego Związku Powstańców i Woj. O. K. VIII w Gdyni, ul. Zygmunta Augusta 6/67 na ręce Prezesa Ferd. Anweilera.

PLAN OBJAZDU WAGONU SZKOLNEGO O. P. L. GAZ. — w 1936 r.

Zgodnie z ustalonym przez Dyrekcję Okręgową Kolei Państwowych planem objazdu wagonu szkolnego o. p. l. gaz. — przewiduje się jego postój na stacjach kolejowych, znajdujących się na terenie tut. powiatu jak następuje:

Golub w dniu 12 lipca br. przez jeden dzień, Kowalewo w dniach 13—17 sierpnia przez trzy dni, Wąbrzeźno w dniach 19—20 sierpnia przez dwa dni.

W miejscowościach przewidzianych dla postoju wagon szkolny otwarty jest dla zwiedzania przez ludność miejscową, tylko w godzinach od 12 — 14 i 18 — 29-tej z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt.

Z uwagi na duże znaczenie wyszkoleniowe i propagandowe objazdu wagonu kolejowego opl. gaz — poleca się Zarządom Placówek by w wyznaczonych dniach i godzinach przyczynili się do tego, aby każdy z członków Związku Powstańców i Wojaków zwiedził wagon szkolny opl. gaz.

SPRAWA LEGITYMACYJ.

W komunikacie Nr. 1 ogł. w Nr. 37 Głosu Wąbrzeskiego polecono placówkom przesłanie spisu członków nieposiadających legitymacyj członkowskch, przy równoczesnym wpłaceniu 30 groszy na koszty legitymacji.

Komunikat w tej sprawie umieszczono też w Nr. 48, Placówki natomiast przesłały spisy nie przekazując należności, wobec czego Zarząd Oddziału Powiatowego nie może wydać legitymacyj przed otrzymaniem 30 gr. od każdej legitymacji.

Polecamy przekazać lub wpłacić w administracj Głosu Wąbrzeskiego należność za legitymacje i to placówka Kowalewo za 19 leg., plac. Łobdowo za 24 leg., pl. Zieleń za 17 leg., pl: Kurkocin 1 leg. i pl. Orzechówko za 1 legitymację.

Taksamo wzywa się placówki, które dotychczas nie nadesłały spisów, by takowe bezzwłocznie przesłały do sekretarjatu ul Mickiewicza 1

W o l n o ś ć

Za Zarząd Oddziału Powiatowego

(—) Szaliński, sekretarz (—) Szczuka, przezes

Kącik Z. S.

PODZIĘKOWANIE.

Oddział Żeński Z. S. w Wąbrzeźnie poczuwa się do miłego obowiązku złożyć tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie WPani redaktorowej **J. Szczukowej** — opiekunce oddziału za troskliwą opiekę i wydany posiłek w czasie zlotu w Dębowejłące.

Również serdecznie dziękujemy WPanu **J. Samulczykowi** z Wąbrzeźna, za łaskawie dostarczoną furmankę i gustowne udekorowanie jej dla przewozu Oddziału do Dębowejłąki.

Zarząd Oddziału żeńskiego Z. S. Wąbrzeźno

Napady na Niemców

NIEPRAWDZIWE INFORMACJE PRASY NIEMIECKIEJ

W nr. 125 „Deutsche Nachrichten" z dnia 30 maja br. znajdujemy następującą notatkę:

REHDEN

Deutsche werden überfallen

Am verflossenen Sonntag veranstaltete die D. V. im Vronauerwalde ein Maifest, an welchem es zu einer Schlägerei und Messerstecherei kam. Die dort sehr stark zugewanderten Polen aus Galizien und dort wegen ihrer Rauflust zur Genüge bekannt, versetzten dem Volksgenossen Felske, Villisass, mehrere Messerstiche, so dass er ins Krankenhaus geschafft werden musste.

W tłumaczeniu na język polski:

RADZYN.

Napady na niemców.

Ubiegłej niedzieli urządziło D. V. w lesie wrońskim majówkę, na której doszło do bijatyki i cięcia nożem. Licznie przybyli tu Polacy z Galicji, znani dostatecznie ze swej surowości, zadali towarzyszowi Felkemu z Wieldządza kilka ran nożem, tak że musiano go odstawić do szpitala.

Według zebranych informacyj całe wydarzenie miało inne podłoże.

Dnia 21 maja urządziło „Deutsche Vereinigung" z Radzyna zabawę w lesie wrońskim. Przebieg tej zabawy na której był również obecny posterunkowy P. P. — był spokojny. Dopiero po zakończeniu zabawy, na drodze prowadzącej do Jarantowic wynikła między dwoma osobnikami sprzeczka, w wyniku której został dotkliwie pobity 28-letni Felske Ryszard.

Udał się on do mieszkania znajomego w Jarantowicach dokąd wezwano lekarza z Wąbrzeźna

Przybył tam również posterunkowy P.P., który żądał wyjawienia sprawcy pobicia. — Felske jednakże oświadczył policjantowi, że nie ma zamiaru zdradzić kto go pobił i za co, gdyż szło o dziewczynę, do której obaj przeciwnicy czuli afekt. Felske oświadczył dalej, że jako pierwszy wszczął bójkę, w czasie której przeciwnik uderzył go nożem.

Tak więc widzimy jak fabrykuje prasa niemiecka „pogromy" niemców w Polsce. — Umieszcza się krótką notatkę — by prasa w III Rzeszy mogła ją odpowiednio rozszerzyć.

Ponieważ Felske nie zdradził osobnika, który go pożgał nożem, należy podejrzewać — że był to jego kompan z pośród członków „Deutsche Vereinigung".

Kącik Zw. Rez.

Z ZEBRANIA ZARZĄDU OKRĘGOWEGO ZWIĄZKU REZERWISTÓW.

W dniu 29 maja odbyło się okresowe plenarne zebranie Zarządu Okręgowego Związku Rezerwistów pod przewodnictwem Prezesa Naczelnika Grzanki.

Po odczytaniu protokułu z poprzedniego posiedzenia, omówiono sprawy ogólno - organizacyjne. Dokooptowano nowgo członka zarządu w osobie Dr Jedlewskiego. Następnie poszczególni członkowie Zarządu składali sprawozdania z zakresu swej działalności.

W sprawozdaniach jak i w dyskusji omówiono szereg prac wytycznych na najbliższą przyszłość, a to w celu wzmożenia działalności Związku Rezerwisów przez branie żywego i czynnego udziału w pracach przysposobienia wojskowego i wychowania obywatelskiego, przez przeciwdziałanie defetyzmowi, ujawniającemu się w masach nieuświadomionych oraz przez podniesienie i pogłębienie zwartości organizacyjnej i ideowej wśród członków.

KRONIKA

Kalendarzyk

Data	Miesiąc	Dzień	Św. Katolic.	Słońce wschód	Słońce zachód
10	Czerwiec	Ś.	Małgorzaty	3,16	19,54
11	„	C.	Boże Ciało	3,16	19,55
12	„	P.	Jana	3.16	19,55

OSOBISTE.

W ostatnich dniach bawił w Wąbrzeźnie — znany ze swoich feljetonów w I. K. C. — **ks. Wacław Kneblewski,** proboszcz z Nieszawy. Ks. Kneblewski zwiedzał nasze miasto, udał się we wtorek do Chełmna, a w dniu dzisiejszym zwiedził muzeum Mieczkowskich w Niedźwiedziu.

PROGRAM UROCZYSTOŚCI BOŻEGO CIAŁA.

1) W środę o godz. 5 spowiedź. O godz. 7,15 nieszpory z Wystawieniem i z procesją.

2) W Boże Ciało nabożeństwa o godz. 6; 7; 8; 9 i 10, nieszpory o godz. 4-tej.

3) Po sumie zwykła procesja w rynku. — Ołtarze będą jak zawsze: a) narożnik ul. Kościuszki i rynek (p. Gulda). b) u p. Nasta, c) u p. Grajkowskiego, d) u p. Chwiałkowskiego.

4) Podczas oktawy Wystawienie i procesja rano o godz. 6 i na nieszporach o godz. 7,15

5) W procesji postępują za krzyżem.

1) Szkoły, 2) Towarzystwa podług starszeństwa najmłodsze naprzód. 3) Bractwa każde za swoją chorągwią i swom obrazem ze świecami w szeregach po 6. Naprzedzie Żywy Różaniec: Matek, Młodzieńców, Ojców, Panien, Pań Wincentego a Paulo, III Zakon.

4) Chóry śpiewackie, 5) Dzieci sypiące kwiatki, 6) Przedstawiciele władz.

Porządek w czasie procesji utrzymywać będą marszałkowie, zelatorki i zelatorzy odznaczeni przepaskami kolorowemi; główną komendę sprawuje Tow. Gimn. „Sokół".

Szkoły zbliżywszy się do czwartego ołtarza zatrzymują się, towarzystwa świeckie tworzą od 4 Ołtarza szpaler aż do kościoła reszta procesji posuwa się do kościoła ulicą Kościelną.

Śpiewane będą następujące pieśni:

1. Twoja cześć Chwała,
2. U drzwi Twoich,
3. Idzie, Idzie Bóg prawdziwy,
4. Kto się w opiekę,
5. Serdeczna Matko.

W NIEDZIELĘ IDZIEMY WSZYSCY DO CZYSTOCHLEBIA

Ogłoszona niedawno w naszej gazecie wielka zabawa leśna dziatwy Szkoły powszechnej męskiej w Czystochlebiu zapowiada się bardzo interesująco. Dowiadujemy się że kierownictwo szkoły przygotowuje bardzo urozmaicony program.

Jest to jedna z tych zabaw, które kilka lat wstecz cieszyły się wielkiem poparciem miejscowego społeczeństwa.

Rodzice! Jeśli szukacie chociaż chwilę wytchnienia i pragniecie rozweselić się, idźcie w niedzielę do lasu czystochlebskiego, gdzie razem z dziatwą napewno doznacie dużo radości.

Już za tydzień

Jeszcze tylko siedem dni dzieli nas od ciągnienia pierwszej klasy trzydziestej szóstej Loterji Państwowej. Główna wygrana tej klasy wynosi sto tysięcy złotych, pozatem jest wygrana pięćdziesiąt tysięcy, dwadzieścia tysięcy, cztery wygrane dzienne po dwadzieścia pięć tysięcy każda, pięć po dziesięć tysięcy, dziesięć po pięć tysięcy oraz wiele innych.

Tydzień — to niewielki przeciąg czasu, dlatego kto chce wziąć udział w losowaniu tych wygranych powinien pośpieszyć się z nabyciem losu... Spóźnianie się nigdy nie wywołuje dobrych skutków. W każdej okoliczności życiowej zyskuje ten, co się pośpieszy: kto pierwszy — ten lepszy, mówi przysłowie. I w grze loteryjnej uniknie się napewno wszelkich trudności i przykrych niespodzianek, gdy się zaopatrzy w los bez opóźnienia.

Pośpiech jest zwłaszcza dla tych, którzy przywiązują wagę do pewnych numerów. Im wcześniej zgłoszą się po los, tem łatwiej zdobędą upragniony numer, podczas gdy spóźniający się łatwo spotkać się mogą z odpowiedzią, że żądany przez nich los został nabyty przez kogo innego.

Pamiętajmy więc o dacie 18 czerwca i zaopatrzmy się w losy niezwłocznie.

KINO „SŁOŃCE"

Dziś dnia 10 i jutro dnia 11 bm. ogodz. 8,15 wiecz. wyświetla najnowszy film, produkcji wiedeńskiej pod tytułem: KTO OSTATNI CAŁUJE. Udział biorą ulubieńcy wszystkich, urocza para artystów: **Liana Haid — Iwan Petrowicz.** Ognisty temperament — Humor — Werwa — Wersja

Z ROZPRAW SĄDU GRODZKIEGO W WĄBRZEŹNIE

Dnia 26 maja 1936 r.

— **Na gościnie okradł swego kuzyna.** — Do Szczepańskiego Bronisława w Niedźwiedzu przybył w gościnę **Kasprowski Władysław z Torunia.** Gdy wszyscy wyszli do pracy, pozostał Kasprowski sam jeden w mieszkaniu. Korzystając z nieobecności swych krewnych, zabrał rower i części ubrań w łącznej wartości 250 zł, poczem ulotnił się w nieznanym kierunku. Za kradzież tę Sąd skazał Kasprowskiego na 6 miesięcy bezwzględnego więzienia.

— **Za oszustwo** odpowiadał **Czajka Franciszek z Czapel,** który zgłosił się do kupca Zielińskiego Edmunda i oferował zboże na sprzedaż. Zapewniał przytem, że jest rolnikiem i posiada gospodarstwo. Na poczet zaliczki wyłudził 20 zł i wypożyczył 10 worków. Worki te zastawił u restauratora Tralki za spożyte spirytualja. Po kilku dniach przybył ponownie do Zielińskiego, zapewniając go bezczelnie, że furmanki ze zbożem są już w drodze, on je tylko wyprzedził, by zapłacić podatki. I znowu wyłudził dalsze 5 zł (na podatki) i więcej się nie zjawił. Sąd skazał bezczelnego oszusta na 7 miesięcy bezwzględnego więzienia. Skazany oświadczył w Sądzie, że zboże jeszcze przywiezie.

— **Za przywłaszczenie roweru** skazany został **Warszewski Juljan z Wąbrzeźna** na

UWAGA MŁODZIEŻY BEZROBOTNA!

Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy w Toruniu, jego Ekspozytury w Grudziądzu, Tczewie i Gdyni oraz wszystkie Wydziały Powiatowe i Zarządy Miejskie jako instytucje względnie podinstytucje zastępcze W. B. F. P. *rejestrują do dnia 11 b. m. młodzież miejską w wieku od lat 17 do 19 celem zaciągu do Ochotniczych Drużyn Roboczych.*

Warunki pracy w O. D. R. 55 groszy dziennie, z czego 25 gr. na rachunek w P. K. O., pełne utrzymanie i umundurowanie junackie. Czas pracy 6 godzin dziennie.

1 miesiąc aresztu z zaw. na 2 lata. Wypożyczył on sobie rower od szewca Rączki Stanisława w Wąbrzeźnie i wyjechał do Jabłonowa, gdzie rower ten sprzedał jako własny rzeźnikowi Murlikowi Franciszkowi.

— **Za przekroczenie przepisów sanitarnych** odpowiadała **Dąbrowska** Władysława Adela z Wąbrzeźna i skazana została na 20 zł grzywny wzgl. 2 dni aresztu z zaw. kary zastępczej na 2 lata i ponoszenie kosztów. Komisja sanitarna zastała bowiem w składzie bekonowym brudny pień, zanieczyszczony tasak do cięcia mięsa oraz brudny fartuch obsługi.

— **Za kradzież drzewa** z lasu Katarzynki skazani zostali po 1 tygodniu aresztu z zaw. na 2 lata: Dąbrowski Stefan i Cieszyński Leon z Jarantowic.

— **Za naruszenie cudzego prawa polowania** skazany został **Sądowski Wincenty z Frydrychowa** na 1 tydzień aresztu z zaw. na 2 lata i ponoszenie kosztów postępowania.

Z POWIATU

WŁAMANIE.

GAJ. — Dwóch nieujawnionych dotychczas osobników włamało się w nocy zapomocą wyłamania drzwi od mieszkania Hempel Amandy w Gaju. Przed wejściem do mieszkania jeden z napastników oddał z rewolweru jeden strzał w powietrze. Po wtargnięciu do mieszkania jeden z napastników sterroryzował Hemplową rewolwerem drugi zaś zabrał z pokoju rower damski, poczem obaj zbiegli w kierunku Wąbrzeźna. Za napastnikami prowadzi się dochodzenie.

Z Pomorza

— *Grudziądz. Katastrofa samochodu.* — Dnia 7 bm. na szosie Grudziądz — Radzyn wydarzyła się katastrofa samochodowa. Mianowicie samochód ciężarowy prowadzony przez właściciela majątku Płowęzy — Sommerfelda, uderzył w pełnym biegu w przydrożne drzewo. Wskutek wypadku 5 osób odniosło rany, wtej liczbie niejaka Sterke doznała złamania ręki a Władysław Wolski złamania obojczyka. — Trzy osoby odniosły lżejsze rany. — Sterke i Wolskiego odwieziono do szpitala w Grudziądzu. Śledztwo ustaliło, iż winę za wypadek ponosi Sommerfeld, który prowadził samochód nie posiadając prawa jazdy.

— *Grudziądz. — Zapaliły się materjały bławatne.* — Dnia 8 bm. o godzinie 2-ej w nocy na szosie Grudziądz — Nowe jadący do Gdańska samochód ciężarowy z przyczepką, w której znajdowały się materjały bławatne — stanął w płomieniach. Pożar powstał wskutek tarcia się materjału w przyczepce. Przyczepka samochodu spłonęła wraz z towarem, samochód zaś ocalał. Szkoda wynosi klka tysięcy złotych. Towar przewożono z Łodzi do Gdańska.

— *Tczew. Żydzi przemycają pieniądze.* — W ostatnich kilku dniach przytrzymano na dworcu w Tczewie za usiłowany przemyt dewiz około 10 żydów. Wszystkich aresztowano, a pieniądze, względnie papiery wartościowe skonfiskowano.

— *Gdynia. Bohaterski czyn oficera marynarki.* Do basenu portowego przy nabrzeżu Polskiem wpadł były marynarz ze statku „Cieszyn" Prokop Pasietuk. Wypadek zauważył pierwszy oficer statku „Warszawa", kapitan Jaworski, który natychmiast zrzucił z siebie ubranie i w bieliźnie skoczył do wody, skąd wyciągnął tonącego na ląd z narażeniem własnego życia. Po wyciągnięciu Pasietuka zastosowano sztuczne oddychanie, mimo to jednak Pasietuk wkrótce zmarł.

Z całej Polski

— *Sosnowiec. — Mimowolne zabójstwo.* — Wydarzył się tu tragiczny wypadek mimowolnego zabójstwa Przebieg wypadku był następujący. — Dwoje małych dzieci dozorcy fabryki „Polmin" — Kostrzewy, znalazło nabity rewolwer automatyczny. Kostrzewa odebrał dzieciom pistolet i aby uniknąć wypadku, wyjął z rewolweru magazynek z kulami. Nie zauważył jednak, że w lufie pozostał jeszcze nabój. Kiedy na prośbę dzieci Kostrzewa pociągnął za cyngiel padł strzał, który trafił w głowę 5-letnie dziecko Kostrzewy. Dziecko poniosło śmierć na miejscu.

I. 3 TYGODNIOWY OBÓZ PRZYSPOSOBIENIA ROLNICZEGO W PAWŁOWIE

Z inicjatywy K. S. M. M. urządza Pomorska Izba Rolnicza w Toruniu obóz, na który zgłoszono narazie 30 uczestników. W tem 24 z K. S. M.

Obóz tego rodzaju jest pierwszym na terenie Rzeczypospolitej co należy podkreślić. Celem tego obozu jest odpowiednie wyszkolenie lustratorów społecznych przy K. S. M. M.

Bogaty program obozu umożliwi zdobycie maximum wiadomości teoretycznych oraz praktycznych z dziedziny rolniczej.

Wieczory dyskusyjne, zajęcia świetlicowe oraz zajęcia z dziedziny wychowania fizycznego i gier sportowych dopełnią program obozu.

Otwarcie obozu nastąpi 9 czerwca w obecności przedstawicieli Władz Kościelnych i Państwowych. Zakończenie — rozdaniem świadectw oraz nagród 29 czerwca b. r.

Niech szczęśliwa ta myśl szkolenia przodowników rolniczych znajdzie zrozumienie wśród społeczeństwa, by wydźwignąć kulturę ziemi na odpowiedni jej poziom.

Kącik radjowy

Piątek, dnia 12 czerwca 1936 roku.

6.00 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.03 Na dzień dobry (płyty); 6.23 Program na dzisiaj; 6.28 Parę informacyj; 12.03 Chóry rewellersów (płyty); 12.55 Recytacja prozy „Chłopi" (lato) Wł. Reymonta; 14.30 Muzyka popularna (płyty); 15.30 Wiadomości gospodarcze; 16.00 Koncert; 16.45 Skarby Polski — Sztuka ludowa w Polsce — odczyt; 17.00 Melodje Suppe'go; 18.00 Emigracja w krajach gorących (odczyt); 18.15 Pieśni ludowe (płyty); 18.30 Koncert reklamowy; 19.00 Koncert kameralny; 19.30 Polska Kapela Ludowa Feliksa Dzierżanowskiego; 21.00 Koncert symfoniczny; 22.00 Wiad. sport. z Pomorza; 22.15 Muzyka taneczna z Ciechocinka.

Sobota, dnia 13 czerwca 1936 roku.

6,00 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; — 6,03 Na dzień dobry (płyty); 6.23 Program na dzisiaj; 6.28 Parę informacyj; 12.03 Muzyka lekka z Ciechocinka; 12.55 Znaczenie ruchu w higjenie zwierząt (pog. rol.); 14.30 Piosenki (płyty); 15.45 Muzyka do nas przyszła — W. Budzyńskiego, wesoła aud. dla dzieci; 16.00 Koncert solistów; 16.45 Gospodarcze znaczenie morza — (odczyt); 17.00 Nowości z płyt; 18.00 Nasz program; 18.10 Z utworów Sergjusza Prokofiewa (płyty); 18.25 Wiadomości społeczne; 18.30 Koncert reklamowy; 19.00 Muzyka lekka w wyk. Wileńskiej Orkiestry Kameralnej; 19.45 Chór Dana śpiewa piosenki; 20.15 Audycja dla Polaków zagranicą „Sztuka spod strzechy zdobywa Polskę"; 21.00 Utwory skrzypcowe w wykonaniu St. Mikuszewskiego; 21.30 „Sprzedam kamień — humoreska radjowa w pięciu djalogach; 22.00 Wiadomości sportowe z Pomorza; 22.15 Tańce i piosenki (płyty).

Życie towarzyskie

— **BACZNOŚĆ SOKOLI!** Miesięczne zebranie Tow. odbędzie się w środę, dnia 10 czerwca 1936 r. o godz. 20 w sali hotelu „Dwór Wąbrzeski". Przybycie wszystkich członków konieczne.

— **KWARTALNE ZEBRANIE CECHU FRYZJERSKIEGO** odbędzie się w niedzielę dnia 15 czerwca o godz. 5 po poł. w lokalu p. Klimka (Hotel Dwór Wąbrzeski). Z powodu ważnych spraw przybycie wszystkich członków konieczne. Zarząd.

Druk.: Zakłady Graficzne B. Szczuki, Wąbrzeźno-Pom. Wydawca: Bolesław Szczuka. — Redaktor odpowiedz.: Adam Szczuka — Wąbrzeźno-Pom., ul. Mickiewicza 1.

Obwieszczenie

Zarząd Miejski podaje niniejszem do publicznej wiadomości, **że w piątek, dnia 12 czerwca 1936 r. o godz. 7,45 rano odbędzie się**

PRZEGLĄD KONI, NA TARGOWICY MIEJSKIEJ PRZY ULICY MICKIEWICZA, DLA M. WĄBRZEŹNA.

Do przeglądu należy **doprowadzić wszystkie konie czteroletnie t. j. urodzone w roku 1932 oraz konie urodzone w roku 1928 posiadające kategirję W-1, W-2, A-L, A-C wzgl. T.** Wszyscy właściciele wyżej wymienionych koni otrzymali ze strony tut. Zarządu Miejskiego wezwania z tem, że innych koni do przeglądu doprowadzić nie należy.

Winni niezastosowania się do powyższego ulegną grzywnie w myśl istniejących przepisów karnych wzgl. ustawowych.

Wąbrzeźno, dnia 9 czerwca 1936 r.

ZARZĄD MIEJSKI
Burmistrz (—) Schwarz

Zarząd Miejski w Wąbrzeźnie

podaje do wiadomości, że

przyjmuje zgłoszenia

kandydatów do ochotniczych drużyn roboczych

Wymagany jest wiek od 17–19 lat Wynagrodzenie 55 gr. dziennie oraz wyżywienie i umundurowanie.

Pierwszeństwo mają synowie bezrobotnych.

Kandydaci winni się zgłosić najpóźniej do **dnia 11 VI. 1936 r.** w biurze **Lokalnego Komitetu Funduszu Pracy w Wąbrzeźnie** (Ratusz).

Wąbrzeźno, dnia 8 VI. 1936 r.

ZARZĄD MIEJSKI
(—) B. Szczuka wiceburmistrz